

9 września 2006 roku o godzinie 14.00 na boisku szkolnym Liceum Ogólnokształcącego w Kamiennej Górze odbyły się uroczyste obchody 60-lecia Szkoły. Przybyło wielu znakomitych Gości, między innymi: władze Powiatu i Gminy Kamiennej Góry, przedstawiciele Dolnośląskiego Kuratorium Oświaty, a także byli Dyrektorzy oraz Nauczyciele z naszej Szkoły oraz Absolwenci i aktualni Uczniowie z Rodzicami.

Jako pierwszy na scenie wystąpił obecny Dyrektor Szkoły, pan Jacek Bruździak, witając przybyłych. Następnie głos zabrali poszczególni Goście, pani Marzena Machałek, pani Urszula Machaj, pan Marian Kachniarz, pan Eugeniusz Słowiński i na ręce pana Dyrektora, Jacka Bruździaka, złożyli „prezenty urodzinowe” dla Szkoły. Po krótkich przemówieniach odbył się program artystyczny.

Spektakl pod tytułem „ Każde pokolenie ma własny czas” powstał pod opieką pani Marzeny Szewczyk i pana Wiesława Kozłowskiego. Prezentował historię Szkoły w formie muzycznej. Został on przedstawiony przez uczniów liceum i gimnazjum. Ich dialogi były przeplatane kultowymi dla kolejnych pokoleń piosenkami. Usłyszeliśmy między innymi „Nie zadzieraj nosa” czy „Małgośkę” M. Rodowicz. Wystąpiły nawet takie osobowości, jak Elvis Presley i The Beatles, których świetnie naśladowali uczniowie. Występy muzyczne wprawiły publiczność w nastrój optymistyczny, a chwilami nawet melancholijny. Podczas przedstawienia przed sceną występowali tancerze wykonujący najbardziej popularne tańce ostatnich 60. lat.

Ogromne wrażenie zrobili na mnie moi koledzy ze szkolnego kabaretu, którzy znakomicie wcielili się w role członków mafii. Ta część spektaklu wywołała salwy śmiechu na widowni. Sądzę, że wszystkim tym, którzy przyczynili się do realizacji części artystycznej programu obchodów 60-lecia Szkoły, należą się jeszcze raz gromkie brawa - spisali się na medal.

Przybyli Goście mogli zwiedzić Szkołę i obejrzeć wystawę fotografii przedstawiającą dzieje Szkoły. Ostatnią atrakcją był koncert, podczas którego wystąpili nauczyciele wraz z rodzicami. O godz.17.30 rozśpiewani i w świetnych humorach wróciliśmy do domu.

Mam nadzieję, że obchody kolejnych rocznic będą równie huczne, zabawne i ciekawe, jak w tym roku. Na pewno warto było być obecnym na tej imprezie. Apeluję do tych, którzy ją ominęli: "Żałujcie".

Monika Tokarczyk i Karolina Piątek

### **Solidna dawka rocka na uczczenie 60-tych urodzin naszego LO**

„We don't need no education ...” - te słowa kultowej piosenki zespołu Pink Floyd-„Another brick in the Wall” dało się słyszeć jako pierwsze podczas koncertu rockowego upamiętniającego 60-lecie istnienia naszego liceum. Występ zespołu złożonego z grupy uczniów i nauczycieli, obok przedstawienia szkolnego kabaretu, stanowił doskonałe urozmaicenie w dniu pełnym oficjalnych przemówień i stresu związanego z przyjęciem przybyłych Gości. Muzyczna część tego upalnego, piątkowego popołudnia okazała się być niezwykle trafnym pomysłem.

słem, gdyż zgromadziła na placu szkolnym okazałą liczbę młodych ludzi (nie tylko uczniów naszego LO). Z pewnością niejednego widza tego genialnego koncertu mile zaskoczyły zdolności wokalne pana Zbigniewa Drankowskiego, który bezbłędnie naśladował lidera grupy Pink Floyd także w piosence „Wish you were here”. Kto by pomyślał, że mamy tak uzdolnionych nauczycieli? Warto też wspomnieć o panu Wiesławie Kozłowskim, dla którego, jak się okazuje, gitara basowa nie kryje żadnych tajemnic. Zespół zagrał ponadto znane ballady rockowe i nieco bardziej dynamiczne numery, m.in.: „Still got the blues” Gary’ego Moore’a, „Let it be” The Beatles oraz „Sweet home Alabama” z repertuaru Train. Wiernie oddane solówki gitarowe i czysty, przesiąknięty emocjami wokół stworzyły imponującą całość. Tym razem nie śpiewano: „Happy birthday to you”, lecz: „Teachers, leave those kids alone” ☺ Występ na długo zostanie mi w pamięci i, uwierzcie, piszę to bez cienia przesady.

Nie można również zapomnieć o śpiewających nauczycielkach, pani Marzenie Szewczyk i pani Sylwii Gawerdzie, które urzekły publiczność wykonaniem polskich przebojów znanych wszystkim pokoleniom. Śpiewaliśmy razem z nimi i żał było z nimi się rozstawać.

Ewa Zielonka

### **Koncert**

9 września 2005 r. na boisku ZSO odbył się koncert. Był on podsumowaniem wszystkich uroczystości zaplanowanych z okazji 60-lecia placówki.

Wystąpili nauczyciele oraz uczniowie. Pan Kozłowski grał na gitarze basowej, a pan Drankowski wraz z towarzyszącym mu chórkami odśpiewał znane prawie każdemu (bez względu na wiek) piosenki. Utwory, które mogliśmy usłyszeć w tym szczególnym dla nas wszystkich dniu, to m.in. „Wish you were here”, „Sweet home Alabama”, „Let I be” oraz „I still got the blues” zespołu Pink Floyd. Publiczność składała się głównie ze szkolnej młodzieży. Na twarzach widzów można było dostrzec lekką nutkę zdziwienia, że nauczyciele i uczniowie, którzy do tej pory niczym szczególnym nie wyróżniali się od innych, mają takie wyjątkowe uzdolnienia. Kilka osób ośmieliło się nawet stwierdzić, iż pan Drankowski śpiewa niemalże identycznie jak wokalista zespołu Pink Floyd. Koncert dopracowany był z ogromną dokładnością.

Można, a raczej należy zatem stwierdzić, że uroczystość na długo zapadnie w pamięć wszystkich obecnych gości.

Marta Buzarewicz

W salach Szkoły zostały przygotowane wystawy poświęcone kolejnym dziesięcioleciom istnienia naszego liceum, poczynając od lat 40., a skończywszy na czasach najnowszych. Wzbudziło to ogromne emocje wśród Gości i wszyscy byli szczęśliwi, wracając choć na moment do przeszłości.

W pracowniach komputerowych wyświetlana była witryna WWW szkoły, a także zdjęcia z lat 2002-2005. Oglądać można było też dorobek prasowy oraz owoce pracy Koła Miłośników Historii Lokalnej im. Carla Gottharda Langhansa, jak również prace plastyczne uczniów szkoły. "Skarbiec", czyli trofea sportowe zdobyte przez uczniów ZSO, także był godny podziwu. Uwagę zwróciła sala, w której zaprezentowano efekty działań programu „Lanternia Futuri” oraz współpracy z zagranicą. Przygotowano publikację pt. „Z kart historii Liceum Ogólnokształcącego w Kamiennej Górze 1945-2005”.

Karolina Skoczeń

### **Lata 60.**

Klasa 208 została przygotowana w stylu lat 60. Ogromny stary telewizor stojący przy wejściu sprawiał, że przybyli mieli ochotę włączyć go, żeby przenieść się do lat młodości i przygód „Gąski Babinki”. Na stolikach porozkładane były płyty gramofonowe popularnych wykonawców tamtych czasów, np. Violetty Villas czy The Beatles. Można było zobaczyć, z jakich książek i podręczników korzystali nasi dziadkowie. Na ścianach wisały gabloty ze zdjęciami licealistów i nauczycieli z tamtych czasów.

Wielu gości, oglądając wystawę, miało łzy w oczach, bo było trochę tak, jakby cofnięto czas. Pani Wanda Żegnałek, była absolwentka i nauczycielka biologii w naszym liceum, powiedziała: „Wiele rzeczy uległo zmianie, ale na lepsze. Kiedyś panował ogromny rygor, uczniowie musieli nosić tarcze i mundurki, za ich brak wyrzucano z lekcji. Teraz młodzież może nosić to, co lubi i wyglądać, jak chce. Ja nie mam nic przeciwko temu, wręcz przeciwnie, uważam, że to wspaniale, ale oczywiście należy zachować umiar i nie przesadzać z ekstrawagancją. Taka uroczystość to coś wspaniałego. Z tą szkołą wiązę niezwykle dużo wspomnień.”

W klasie 208 spotkałam również pana Jarosława Dyczkowskiego, przewodniczącego Rady Miasta. „Impreza ta jest dużym sukcesem, ja jestem absolwentem innej szkoły, ale muszę przyznać, że uroczystość 50-lecia mojego liceum nie była tak doskonale i pomysłowo przygotowana.”

Katarzyna Żak

### **Lata 80.**

W sali 316 odbyła się prezentacja wydarzeń i przedmiotów pochodzących z lat 80. Zwiedzający tę salę mogli zobaczyć m.in. księgę pamiątkową ze zdjęciami i wpisami, kronikę, płyty gramofonowe oraz kartki zaopatrzeniowe. Zgromadzone przedmioty, takie jak zeszyty, stare zdjęcia, mundurek szkolny czy nawet worek na obuwie pomogły ponownie przenieść się w tamten okres oraz przypomnieć sobie dawną szkołę i przyjemności

z nią związane. Największym zainteresowaniem cieszyły się zgromadzone fotografie, na których z łatwością odnajdywali siebie i swoich znajomych absolwenci naszej Szkoły. Bardzo często prowadziło to do wzruszenia, zadumania, a nawet łez. Niezwykły klimat stwarzała muzyka tamtych lat towarzysząca oglądającym wystawę.

Sala ta była miejscem spotkań znajomych ze szkolnej ławki, którzy wiele lat nie mieli ze sobą kontaktu. Wystawę odwiedzili również absolwenci innych szkół. Z rozmowy przeprowadzonej z jednym z nich dowiedziałam się, że wykonane przedsięwzięcie było dobrze zorganizowane i przykuwało uwagę zgromadzonych.

Elżbieta Partyńska

### **Lata 90.**

Wszystko, co dotyczy lat 90., mogliśmy znaleźć w sali 305. A więc: zdjęcia uczniów i nauczycieli z tego okresu, różnego rodzaju produkty i przedmioty oraz ich niewiarygodne ceny (np. kakao - 6000 zł, magnetofon stereo hi-fi - 50000 zł). Największym powodzeniem cieszyły się zdjęcia, na których można było odnaleźć obecnych nauczycieli i dyrektorów oraz muzyka, która rozbrzmiewała gdzieś w tle. Wystawą opiekowali się: pan Andrzej Przybytek oraz pani Anna Postawa.

Beata Siemieńska

### **Lata 2001-2005**

Osiągnięciami z lat 2001-2005 nasza Szkoła pochwaliła się w sali nr 307. Zaproszeni na uroczystość Goście mogli oglądać fotografie byłych uczniów liceum - bo przecież absolwenci studiujący na renomowanych uczelniach w kraju i za granicą oraz laureaci olimpiad i konkursów przedmiotowych to prawdziwy powód do dumy. Skoro mowa o sukcesach, warto również wspomnieć o warsztatach teatralnych, dziennikarskich i plastycznych w Niedamirowie. Na zdjęciach można było zobaczyć zmęczone, ale zawsze uśmiechnięte twarze młodych ludzi, którzy w pracę włożyli wiele serca i wysiłku. Efekty warsztatów były naprawdę zadziwiające. Zwiedzający najczęściej zwracali uwagę na kalendarz ilustrowany pracami wyróżnionymi w konkursie plastycznym „Zabytki Architektury Ziemi Kamiennogórskiej: kościoły i kaplice”. Na stolikach porozkładano albumy ze zdjęciami z otrzęsin klas pierwszych, studniówek oraz pięknie prowadzone kroniki klasowe. Prezentacje opracowano też na komputerze. Wykonane przez uczniów plakaty zawierały informacje o działalności Parlamentu Szkolnego, czyli Samorządu Uczniowskiego, który organizuje szkolne imprezy. Nie tylko rekwizyty podkreślały, że wystawa dotyczyła lat 2001-2005, ale również oprawa muzyczna. Wchodząc do klasy, mogliśmy się wsłuchać w dźwięki muzyki, która jest bardzo lubiana przez młodzież.

Myślę, że zorganizowanie takiej wystawy było świetnym pomysłem. Dzięki niej dowiedzieliśmy się, jak zmieniała się Szkoła przez lata.

Karolina Zajac

### **Sala 307**

Dużym powodzeniem, zarówno wśród zaproszonych Gości, jak i uczniów cieszyła się klasa 307. Zgromadzone w niej materiały ukazywały lata szkolne od roku 2001 do roku 2005. Niepowtarzalny charakter tej klasie nadawały zdjęcia wykonane podczas warsztatów teatralnych w Niedamirowie oraz fotografie przedstawiające laureatów konkursu "Historia bliska". Wiele starszych osób chciało zobaczyć, co zmieniło się przez minione lata w Szkole. Chcąc im to ułatwić, w sali ustawiono telewizor, gdzie cały czas pokazywane były otrzęsiny pierwszoklasistów. Stał też komputer, na ekranie którego oglądano studniówki i kroniki poszczególnych klas. Jedną z ciekawostek były interesująco zaprojektowane znaczki LO-wskich Spotkań. Uwagę przybyłych gości przyciągał także kalendarz ilustrowany pracami nagrodzonymi w I Kamiennogórskim Konkursie Plastycznym "Zabytki Architektury Ziemi Kamiennogórskiej: kościoły i kaplice". Nietypowym widokiem była toga, która zakładana jest przez uczniów na specjalne okazje.

Po obejrzeniu zaprezentowanych materiałów z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że miniony dzień przyniósł wszystkim pełno wrażeń. Mam nadzieję, że wielu uczestników spotkania dostrzegło różnice, jakie dzielą nas od wcześniejszych pokoleń i podobieństwa, które nas łączą.

Patrycja Wiatrowska

### **Sala 303**

„A gdyby dziś stworzyć galerię...” Tymi słowami rozpoczyna się jedna ze zwrotek „Ballady o sześćdziesięcioleciu” autorstwa pana Władysława Krupy i pana Wiesława Kozłowskiego. Piosenka została wykonana przez Klaudię Błacharską, uczennicę II klasy LO. Taka mała galeria czekała na zaproszonych Gości w Sali nr 303. Dzieła młodych artystów zachwycały, a nawet były powodem do ciekawych dyskusji na temat techniki, pomysłów i głębi prac. Osoby pytane przeze mnie o wrażenia zazwyczaj odpowiadały: „Super!” Wiceburmistrz Kamiennej Góry, a jednocześnie absolwent naszej szkoły, pan Maciej Słowiński, także był zdumiony pięknem prezentowanych prac. Nawet zdradził pewien sekret, mianowicie, że sam uwielbia rysować.

Więcej takich galeryjek! Ekspozycja zrobiona w dobrym stylu, przyciągała ludzi, zachwycała i wprawiała w pogodny nastrój. Ach, ta terapia kolorami... Artyści naszej szkoły mogą czuć się w pełni dowartościowani i zauważeni. Goście byli pełni uznania dla talentów licealnych malarzy i rysowników.

(Autorzy wystawionych prac: K. Gryśka, K. Dyba, B. Jazukiewicz, E. Kuczma, R. Kwiecień, J. Bachowska, M. Kowalska, K. Kluczyk, A. Górczyk, A. Węclawik, M. Piątkowska, A. Pansewicz, K. Błacharska)

Kamil Pawlak

## **Lanterna Futuri**

W sali 215 odbyła się wystawa Lanterna Futuri (latarnia przyszłości). Już od samego początku cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

Warsztaty zostały wymyślone jako symbol poszukiwań nowych dróg uczenia się. Młodzież z Polski, Czech i Niemiec organizowała wspólne spotkania w Niedamirowie i Großhennersdorfie. Pod nadzorem specjalistów danej dziedziny uczniowie nabywali podstawowe umiejętności związane z tematyką poszczególnych warsztatów po to, aby końcowym efektem były prawie profesjonalnie stworzone projekty. Podczas prezentacji można było dostrzec etapy pracy nad poszczególnymi projektami. Na wystawie ukazane były prace mało efektowne i również takie, które przykuwały uwagę, można wręcz rzec - doskonałością i perfekcją.

Uczestnicy zmagali się w dziedzinach fotografii, muzyki, teatru, filmu, grafiki, sztuki oraz w zajęciach dziennikarsko-literackich. Z rozmowy przeprowadzonej z uczestniczkami warsztatów filmowych dowiedziałam się, że udział w tym projekcie był niezapomnianym przeżyciem, można było poznać wiele ciekawych osób, a jednocześnie zdobyć doświadczenie i umiejętności w sztuce filmowania. Wystawa została zorganizowana w bardzo ciekawy sposób. Informatory i foldery bliżej ukazywały sens warsztatów, dzięki czemu zwiedzający mogli pogłębić swoją wiedzę na temat tego projektu.

Pomysł stworzenia takiego pokazu okazał się niezwykle trafny. Na pewno wiele osób, po jego obejrzeniu, postanowiło dołączyć do dalszej realizacji programu Lanterna Futuri. Dzięki tej wystawie poznałam również tajemnicę „dziwnego przedmiotu”, który wisi przed portiernią naszej szkoły. Okazało się, że jest to ta najlepsza latarnia, którą udało się stworzyć uczestnikom szkolenia zaprzyjaźnionej młodzieży trzech państw.

Judyta Koszut

## **Pokój Prasy**

Z okazji 60-lecia naszego liceum w sali 301 został urządzony przez panią mgr Aleksandrę Piątkowską pokój prasy, gdzie wystawione zostały numery archiwalne i aktualne gazet szkolnych „Szkolne Szpilki” oraz gazety Szkolnego Koła Miłośników Historii Lokalnej „Miasto Langhansa”. Znajdowały się tam również zdjęcia prezentujące zespoły redakcyjne z lat poprzednich.

Spośród uczniów zdających maturę w 1986 r. odwiedził nas pan Paweł Pruszyński. Najmilej wspomina on nieżyjącego już dyr. Kazimierza Galicę oraz swoją wychowawczynię panią Barbarę Gajdosz. Dzięki jego opowieściom dowiedziałam się, iż w sali, w której przeprowadzany był wywiad (303), uczyły się dziewczyny z Liceum Medycznego, a panowie tam wstępu nie mieli. Miłym zaskoczeniem dla niego było to, że po 20. latach rozpoznała go i uściskała na schodach pani dyr. Krawczyk. Obecnie Szkoła również mu się podoba.

Kolejnym odwiedzającym tę klasę był pan Marek Olszowski, który nie był uczniem naszej Szkoły, pomimo to wspomina ją dobrze. Uważał ją za wiodącą szkołę w mieście. Wspomina, że w latach 70., gdy szkoła brała udział w paradach, uczniowie byli barwnie przebrani dzięki pomysłowości i fantazji. Obecnie jest wciąż pod dużym wrażeniem naszego liceum.

Tuż przy wejściu do sali wywiadu udzieliły pani Barbara Maciaszek, obecny dyrektor biura pracy oraz pani Anna Przerwa, pracownik Domu Kultury. Lata nauki w naszej Szkole były dla Pań mile przeżytymi i niezapomnianymi chwilami.

Najświeższymi absolwentami i redaktorami gazety „Szkolne Szpilki” byli Natalia Chamot i Grzegorz Lewowski. Uczęszczali do klasy pana Jarosława Tułaczyka i zdawali jako ostatni rocznik starą maturę - 2004 r. Natalia jest studentką Akademii Rolniczej we Wrocławiu. W gazecie zamieściła 3 lub 4 artykuły. Nie posiadała stałej rubryki, pisała, gdy działo się coś ważnego. Mile wspomina lata spędzone w murach Szkoły. Grzegorz jest obecnie studentem Politechniki Wrocławskiej, w archiwalnych numerach można przeczytać wiele jego artykułów, został również laureatem konkursu z wyróżnieniem II stopnia „Historii Bliskiej”, organizowanego przez fundację im. S. Batorego oraz ośrodek „Karta”.

Karolina Ostrowska

### **Sala 308**

Sala 308 pełniła funkcję Skarbca.

Wchodząc do tej klasy, na pierwszy rzut oka można było dostrzec ogromny żyrandol z odlanym herbem Kamiennej Góry. Przedmiot ten wisiał niegdyś w auli. Prócz starego żyrandola można było podziwiać tu inne skarby, czyli część dorobku sportowego naszej szkoły. Znajdowały się tutaj medale i puchary z dziedzin sportu, takich jak: siatkówka, lekkoatletyka, pływanie, piłka ręczna, koszykówka, narciarstwo i szachy.

Jest to oczywiście namiastka sukcesów sportowych, ponieważ trofea pochodzą z ostatnich dziewięciu lat, a naszemu Zespołowi Szkół Ogólnokształcących uderzyła właśnie sześćdziesiątka.

Rafał Bocheński

### **Sala 308 „SKARBIEC”**

W sali 308 zaproszeni absolwenci, a także uczniowie mogli zobaczyć trofea sportowe, które zostały zdobyte na przestrzeni lat. Skarbiec był odwiedzany zarówno przez młodzież, jak i ludzi starszych. Przechadzając się pośród tych wszystkich osób, można było usłyszeć niejedną zabawną historię bądź anegdotę, która była związana z tą klasą.

Udało mi się przeprowadzić wywiad z jednym z absolwentów, który wolał pozostać anonimowy:

- Dziękuję, że zgodził się Pan na wywiad. Jest Pan gotów?

- *Tak, oczywiście, możemy zaczynać.*
- W jakich latach uczęszczał Pan do liceum?
- *Był to okres lat sześćdziesiątych.*
- Czy wiąże Pan jakieś konkretne wspomnienia z tą klasą, a może też był Pan zdobywcą jakiegoś trofeum?
- *Nie, nie nic z tych rzeczy (śmiech). Nie wyróżniałem się w dziedzinie sportu, a w tej klasie odbywały się lekcje języka polskiego. Wspomnienia powracają.*
- A w czym się chodziło do szkoły za pańskich czasów i jakie zdanie ma Pan na temat ubioru dzisiejszej młodzieży?
- *Za moich czasów uczniowie nosili coś na kształt mundurka. Jeżeli uczeń był nieodpowiednio ubrany, nie miał wstępu do szkoły. Co się tyczy dzisiejszej młodzieży, uczniowie mogą się ubierać, jak chcą. Sądzę, że to dobrze, ponieważ każdy uczeń ma własny styl. Ludzie wyrażają poprzez ubiór swój charakter.*
- A proszę mi powiedzieć, czy według Pana szkoła bardzo się zmieniła, z wyglądu oczywiście?
- *Trudno mi teraz to określić, ale rzeczywiście widać zmiany. Klasy mają piękny wystrój, zauważyłem także pracownię komputerową.*
- Tak. A jak się podobało panu dotychczasowe przedstawienie przygotowane przez uczniów szkoły?
- *Bardzo zabawne. Doskonałym pomysłem było także wplątanie w treść przedstawienia starych utworów.*
- Bardzo dziękuję za poświęcenie mi paru chwil uwagi.

Kamil Remus

### **Pracownia komputerowa**

Absolwenci z przyjemnością przechadzali się po klasach, w których niegdyś mieli lekcje. Chętnie odwiedzali pracownię komputerową. Pan Janusz Morawiec, który ukończył szkołę w 1975 r., był zachwycony naszą pracownią informatyczną i stwierdził: *Macie świetną klasę, żałuję tylko, że za moich czasów nie było takiej techniki.* Strona internetowa z prezentacją szkoły jest łatwa w obsłudze i zawiera interesujące informacje.

Grzegorz Modelski

### **Pracownia komputerowa**

09.09.05 roku przeprowadziliśmy wywiad z panią Dorotą Zimny, absolwentką naszej Szkoły z lat 70. Rozmowa dotyczyła szkolnej strony internetowej oraz rozwoju informatyki w liceum, a oto jej zapis:

- Co sądzi pani na temat naszej pracowni informatycznej?



- Widać tutaj postęp czasu. Kiedy ja uczęszczałam do tej szkoły, była tutaj sala biologiczna, o komputerach nikomu się nawet nie śniło. Co do pracowni, to najważniejsze, aby każdy uczeń mógł mieć dostęp do Internetu i bez żadnych problemów mógł z niego korzystać.

- Tak też u nas w szkole klasy są podzielone na grupy, dzięki czemu przy jednym stanowisku siedzi jeden uczeń.

Przeglądała Pani stronę internetową?

- Tak. To bardzo dobrze, że coś takiego istnieje. Szkoda tylko, że jest mało materiałów archiwalnych, a poruszanie się między już dostępnymi jest trochę kłopotliwe i zawile. Dostęp do zdjęć powinien być bardziej przejrzysty.

- Ma Pani rację, będziemy się starać, aby szkolna strona ewoluowała, ale to dopiero początki. Dziękuję bardzo za udzielenie wywiadu i zapraszamy ponownie. Do widzenia

Michał Gręduś

### **„Szkolne Szpilki”**

Jednym z najstarszych byłych uczniów był pan Jerzy Stępowski, który naukę w liceum rozpoczął tuż po zakończeniu wojny w 1945 r. i zdawał maturę w 1949 roku. Wraz ze swoim kolegą, panem Witoldem Korwinem, był redaktorem i inicjatorem gazetki „Szkolne Szpilki”.

Pan Jerzy Stępowski w gazecie najczęściej umieszczał fraszki, mówił również, że gazeta miała charakter humorystyczny, nieco ironiczny oraz że znajdowały się tam teksty poważne i artykuły o charakterze politycznym, za które mogliby zostać aresztowani. Na wzór gazetki w szkole powstało Koło Filomatów. Członkowie redakcji „Szkolnych Szpilek” udostępnił im swój kącik na łamach gazety. W pamięci pana Stępowskiego zapisała się pani Barbara Dziadycha, z którą wiąże się humorystyczna historia, gdyż wpadła ona na pomysł założenia sekcji kobiecej w gazecie. Koledzy z redakcji wyśmiali ją, mówiąc: „Do sekcji kobiet, mama, nikt się nie zapisze, więc zostanie sama.”

Następnie pan Stępowski zapytany o lata szkolne przytoczył nam wiele ciekawych historii. Najważniejszym faktem dla niego było to, iż szkoła powstała w zaskakująco szybkim tempie. Pan J. Stępowski wraz z J. Hamerskim, wówczas gdy wojska radzieckie wdarły się do Kamiennej Góry, jako pierwsi uratowali mapy plastyczne przed zniszczeniem, wnosząc je do liceum. Uczęszczali do szesnastoosobowej klasy, w której byli uczniowie w różnym wieku. Podczas konwersacji dowiedzieliśmy się również, iż na miejscu, gdzie obecnie znajduje się apteka, naprzeciw obecnej sali gimnastycznej, znajdował się kiedyś budynek należący do liceum.

Mimo że obchodzenie święta 3 Maja było zakazane, pan Jerzy Stępowski wraz z kolegami nie zniechęcili się tym faktem. Postanowili zorganizować demonstrację we własnym gronie, którą nazwali „Świętem Lasu”.

Tak jak i my dziś, obchodzili pierwszy dzień wiosny, zwany przez uczniów - Dniem Wagarowicza. Ich ucieczka na górę zamkową miała poważne konsekwencje, klasie groziło rozwiązanie przez ówczesnego dyrektora, pana Radomskiego. Jednak inteligentni uczniowie wiedzieli, iż nie można rozwiązać klasy liczącej ponad 15 osób, z faktem tym zwrócili się do kuratorium, dzięki czemu przetrwali.

Mieli utrudnione warunki nauki. Brakowało podręczników, zmuszeni byli do notowania wszelkich informacji, gdyż książki posiadali wyłącznie nauczyciele. Niektórzy nauczający nie byli wystarczająco wykwalifikowani. Pracę zdobyli przez przypadek, np. wspomniany przez pana Stępowskiego nauczyciel historii. Każdy z dyżurujących przynosił żarówkę, ponieważ szkoła nie była w niej wyposażona. Na szczęście były to tylko trudne warunki w pierwszych latach powstania szkoły, bo dziś liceum jest doskonale wyposażone i nie ma już takich problemów!

Na koniec rozmowy pan Jerzy Stępowski z uśmiechem na twarzy stwierdził, iż chciał się chodzić do szkoły... lecz niekoniecznie się uczyć!

Aneta Kuś

Redakcja Szkolna: Dzień dobry! Chciałabym zadać Pani kilka pytań związanych z naszym Liceum Ogólnokształcącym. Może na początek, jak się Pani nazywa i kim jest z zawodu?

Aurelia Kmicik: Nazywam się Aurelia Kmicik, a z zawodu jestem magistrem matematyki.

RS: Co wiąże Panią z tą szkołą?

AK: Jestem absolwentką tego Liceum. W latach 50. chodziłam tu do szkoły, doskonale pamiętam te czasy.

RS: To może opowie Pani nam jakieś najmiłsze wspomnienia z czasów szkolnych?

AK: Wspomnień jest naprawdę sporo i tych miłych i niemiłych, ale najmiłszą rzeczą było to, kiedy przychodziliśmy do szkoły po wakacjach, wtedy każdy opowiadał, co robił i jak spędził wakacje. Jeszcze przez następnych parę dni nie mogliśmy się nagadać i często przeszkadzaliśmy na lekcjach (śmiej). I myślę, że do tej pory tak jest, dlatego apeluję do nauczycieli: nie bądźcie bardzo srodzy dla uczniów w te pierwsze dni nauki szkolnej.

RS: Właśnie, apelujemy do nauczycieli! A teraz chciałabym się dowiedzieć, jak wyglądały stroje, w których uczniowie musieli chodzić do szkoły?

AK: No, przede wszystkim granatowe mundurki. Do tego białe koszule z kołnierzymi oraz bereciki. Na rękawie i bereciku widniały tarczę z szyldem danej szkoły. Chciałabym jeszcze dodać, że dziewczynki nie mogły przychodzić do szkoły wymalowane, w butach na obcasach i w jakiegokolwiek biżuterii.

RS: W dzisiejszych czasach jest zupełnie inaczej! A jakieś zabawne historie związane z nauczycielami? Mam na myśli to, czy Pani klasa robiła jakieś kawały właśnie nauczycielom?

AK: W tej chwili nic mi nie przychodzi do głowy. Pamiętam tylko, jak malowaliśmy krzeselka nauczycieli kredą do tablicy. Zazwyczaj takie kawały kończyły się kartkówkami, ale i tak było sporo śmiechu i zabawy.

RS: A jak szkoła zmieniła się z wyglądu?

AK: Zmieniła się strasznie. Wszystko jest teraz takie bardziej nowoczesne, klasy są ładniejsze, bardziej przejrzyste. Chciałabym powiedzieć, może to będzie ciekawostką, że kiedyś podłogi były malowane ropą, teraz jest zupełnie inaczej.

RS: Teraz może wejść na strefę prywatną, ale czy przeżyła Pani w tych murach jakieś pierwsze miłości czy przyjaźnie?

AK: Hmm (śmiej), w tej szkole poznałam wielu wspaniałych ludzi, przeżyłam wiele cudownych chwil. Owszem kochałam się w chłopaku z tej szkoły, ale ukrywałam to. Myślę, że wielu mężczyzn do tej pory nie wie, że kiedyś byli obrazem mych westchnień. Chcę jeszcze powiedzieć, że w mojej klasie było kilka par, ale żadna z nich nie pobrała się, po prostu nie przetrwali.

RS: Chciałabym prosić Panią tak na koniec o jakieś słowa otuchy dla naszych uczniów.

AK: Chciałabym powiedzieć wszystkim licealistom, aby cieszyli się czasem spędzonym w szkole, bo są to piękne momenty w życiu każdego człowieka. Może czasami jest strasznie, ale tak naprawdę za kilkanaście lat będziecie wspominać te chwile z łezką w oku.

RS: Bardzo dziękuję za wywiad i za czas, który straciła Pani właśnie dla nas!!

AK: Sama przyjemność, to ja dziękuję za tę wspaniałą podróż w czasie!!

Marcelina Klimczak

### **Najgorzej było z rosyjskim...**

Tak twierdzą dwie absolwentki naszego liceum, panie Elżbieta Musiał i Barbara Maciaszek.

- Kiedy ukończyły Panie edukację w naszej szkole, który to był rok?

- Cóż, nie tak dawno, gdyż były to lata 70.

- Zwiedziły Panie już część naszej szkoły, więc chyba mogą Panie powiedzieć, jak wrażenia, czy dużo uległo zmianie?

- Wrażenia jak najbardziej pozytywne. Miło jest powspominać sobie stare czasy - mówi pani Barbara. - W szkole zmieniło się bardzo dużo, wiele pomieszczeń jest odnowionych,

- O mało co się nie zgubiłam - dodaje pani Elżbieta.

- Czy wróciłyby Panie do szkoły, gdyby nadarzyła się taka okazja? Jakie wspomnienia pozostały Paniom po pobycie w naszej szkole?

- Byłyśmy rocznikiem, który dwa razy pisał maturę. Z pobylem w „ogólniaku” zawsze kojarzą nam się emocje, radość, ale też w niewielkim stopniu strach. Najbardziej bałyśmy się języka rosyjskiego, którego nauczał profesor Bator. Nawet kiedyś miałam dwóję z rosyjskiego na okres. Jak poszłam na egzamin na studia, to myślałam, że się pomylili, był taki łatwy - opowiada pani Elżbieta. - Znajomości z liceum utrzymujemy do dziś. Szkołę tę zawsze będziemy miło wspominać, ale wrócić tutaj już raczej nie chciałobyśmy. Teraz zresztą strasznie dużo się pozmieniało i chyba już nauka nie szłaby nam tak dobrze, jak kiedyś - twierdzą panie z uśmiechem
- Wspomniały Panie, że nauka szła im dobrze, zatem mam rozumieć, że maturę zdały Panie z dobrymi wynikami.
- Prawdę powiedziawszy, to wyników już prawie nie pamiętamy, a lepiej niech zostaną one naszą tajemnicą.
- No cóż, skoro nie chcą Panie zdradzić wyników matury, to proszę powiedzieć, co sądzą panie o nawiązywaniu współpracy młodzieży z naszej szkoły z młodzieżą z zagranicy?
- Po pierwsze, gratulujemy temu, kto wpadł na ten świetny pomysł. To bardzo dobrze, że młodzież ma możliwość nawiązywania kontaktów z zagranicą. Na pewno niejedną uczeń znajdzie na obczyźnie prawdziwego przyjaciela. Dzięki tej współpracy młodzież doszkała swój język oraz zdobywa nowe doświadczenia. Pomysł tej współpracy był naprawdę bardzo dobry.
- Nie będę Pań już dłużej zatrzymywać, na pewno chcą Panie zobaczyć resztę, zatem dziękuję za rozmowę i życzę miłego dnia.

Marcelina Gałysa

### **Wywiad z Panią Potoczak**

- Jakie ma Pani wspomnienia związane ze szkołą?
- Dobrze, wychowawca był wspaniały, zawsze mówił, że będziemy za szkołą tęsknili, a my byliśmy młodzi i tak się nam zdawało, że nie będziemy. Maturę zdawałam w 1956 roku. Ciężko było, bo do szkoły wyjeżdżało się o 5 rano pociągiem, a wracało o 17.
- Najzabawniejsze zdarzenie szkolne, które się Pani przydarzyło, to...
- Na fizyce, zawsze jak byłam nieprzygotowana, to podnosiłam rękę do góry i mówiłam: "Proszę pana ja się źle czuję, muszę wyjść". Na to on mi odpowiadał: "A komu dzisiaj jest dobrze?".
- Czy dzięki wystawie wracają do Pani szkolne wspomnienia?
- Tak, oczywiście, jest bardzo przyjemnie, spotkałam kilka koleżanek, nawet na jednym ze zdjęć widziałam swoją klasę.
- Dziękuję Pani bardzo za rozmowę.

Elżbieta Skrzypiec

## **WYWIAD z panią ANNA TRZNADEL**

- Jakie ma Pani wspomnienia związane ze szkołą?
- Bardzo dobre, w klasie mieliśmy babiniec, na początku myślałam, że będziemy się kłócić, ale było bardzo fajnie. Nauczyciele byli zabawni, umieli z nami żartować. Maturę zdawałam w 2001 roku, a obecnie studiuje w Jeleniej Górze.
- Która klasa była dla Pani najcięższym okresem nauki?
- Była to klasa druga, jednak nie powiem, że w trzeciej było łatwo. W liceum najgorszy był dla mnie niemiecki. Do dziś pamiętam świetnie wyuczony zwrot: „Ich bin heute nicht vorberaitet ” (Jestem dzisiaj nieprzygotowana).
- Czy często Pani wagarowała?
- Wagary? Rzadko! Kiedyś z koleżanką postanowiłam zwagarować, gdy na pierwszą lekcję nie przyszła pani od historii. I już oddalałam się od szkoły, gdy nagle jak spod ziemi wyrosła nam historyczka.
- Czy pamięta Pani jakieś ważne wydarzenie z lat szkolnych?
- Tak, to była studniówka. Pamiętam, jak niektóre dziewczyny z mojej klasy biegały po sklepach odzieżowych i rozpaczliwie ćwiczyły brzuszki mające im zapewnić doskonałą figurę na ten najważniejszy w życiu bal.
- Który etap nauki wspomina Pani najlepiej?
- Najlepsza klasa, to klasa trzecia. Wtedy poznałam lepiej wiele koleżanek, z którymi przyjaźnię się do teraz.
- Czy dzięki tej wystawie wracają do Pani szkolne wspomnienia?
- Na pewno, wystawy wiernie oddają tamtejsze lata.
- Dziękuję Pani za rozmowę.

Aleksandra Malinowska

## **Wspomnienia z liceum - wywiad z Panią Sabiną Puterko**

- Który rocznik reprezentujesz?
- 1985, a więc opuściłam mury szkoły całkiem niedawno.
- A jak wyglądała szkoła za tamtych lat, czy jest różnica między tamtym okresem a dniem dzisiejszym?
- Na pewno, wtedy jeszcze nie było tak ładnie, jak teraz. Różnica, choć niezbyt znacząca, występuje w wystroju klas, które dziś wyglądają bardzo nowocześnie i przestronnie.
- Czy uważasz, że pomysł zorganizowania wystaw poświęconych różnym dziesięcioleciom to dobre przedsięwzięcie?
- Oczywiście, że tak. Dzięki temu każdy z nas mógł odbyć ciekawą podróż w lata, gdy był uczniem. Plakaty, zdjęcia, rysunki i stare sprzęty doskonale oddają charakter minionych lat.

- Które wystawy najbardziej przykuły Twoją uwagę?
- Wszystkie są piękne. Mnie jednak najbardziej przypadła do gustu klasa, w której zebrane zostały „Szkole Szpilki” wydawane przez uczniów. Kiedy chodziłam do szkoły, sama od czasu do czasu pisywałam artykuły do gazetki.
- A jak będziesz wspominać dzisiejsze popołudnie?
- To były bardzo miłe chwile i z pewnością zapiszą się w mojej pamięci.
- Dziękuję za poświęcony mi czas.
- Dziękuję.

Łukasz Wasilewski